Rok IV. Nowy Sącz, 1. maja 1903. Nr. 9.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU,

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Pronumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu.
Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Przeciążenie gmin miejskich i wiejskich

dodatkami na utrzymanie szkół ludowych.

II.

Obecnie pragniemy wyjaśnić pytanie: *jaką korzyść zapewni społeczeństwu ukrajowienie szkół ludowych?* na które nasuwa się mimowoli odpowiedź łatwa i zapewniająca pomyślne rezultaty, mianowicie: uzyskamy **sprawiedliwy rozkład** ciężarów na utrzymanie szkoły.

Ustawa z r. 1894 nakłada obowiązek zakładania i utrzymywania szkół ludowych jak to już wspomniano *w pierwszym rzędzie* na miejscowe gminy i obszary dworskie, w drugim na powiat i kraj.

Zasada ta jest z gruntu fałszywą i niesprawiedliwą, z powodu, że cały ciężar utrzymania szkoły, **tej instytucyi publicznej,** *z której korzysta kraj i państwo,* włożono na poszczególne gminy. Autor ustawy oparł swą pracę na błędnem założeniu, i gdybyśmy wedle tej samej zasady chcieli wnioskować dalej, naówczas na utrzymanie szkół średnich, uniwersytetów, sądów *i wszystkich instytucyi publicznych, płacić musieliby* **ci tylko, którzy ich używają,** — a tak rozumując, doszlibyśmy do absurdum.

Należy więc już raz uwierzyć, że szkoła ludowa *podobnie* jak szkoła średnia i wyższa, jest **dobrem publicznem,** *jest bogactwem kraju,* bo korzysta z niej nietylko pewna gmina, ale cały kraj i całe państwo — wobec czego słusznem i sprawiedliwem jest żądanie, aby obowiązek utrzymania i zakładania szkół ludowych ciążył w pierwszym rzędzie na kraju — w drugim na państwie, które powinno przychodzić krajowi z pomocą pewnym zasiłkiem.

Tą samą zasadą kierowała się nasza Komisya edukacyjna, mówiąc: *„oświata należy się wszystkim członkom narodu, bo jest potrzebna* **dla wszystkich,** *nie tylko ze względu na pomyślność każdego z osobna, ale również ze względu na pomyślność* **całego narodu"**.

Inaczej niestety na kwestyę oświaty ludowej zapatrywała się szlachecka większość naszego sejmu; powiedziała ona w ustawie z r. 1873, że obszary dworskie płacić będą na szkoły ludowe 3% — następnie w r. 1896 podniesiono ten wydatek na 6% — lecz to wszystko jest ziarnkiem piasku w porównaniu do ciężarów, jakie na szkołę ponosi gmina, płacąca zazwyczaj 20, 30 a nawet 50%.

Więc nic dziwnego, że mamy dotąd w naszym kraju przeszło 60% analfabetów i co najmniej 2.000 chałup czyli budynków szkolnych, będących ironią i szyderstwem cywilizacyi. Wobec takiego stanu rzeczy niemożliwością jest myśleć **o wyłącznem działaniu gminy,** zazwyczaj okradanej i oporządzanej radykalnie przez swych opiekunów. Jeśli kraj mógł szlachcie czyli właścicielom obszarów dworskich *za historyczne bezprawia propinacyjne* **płacić setki milionów**, to tembardziej powinien ponosić koszta zakładania i utrzymywania szkół elementarnych.

Przez ukrajowienie szkół ludowych odpadnie dla gmin dotychczasowy kłopot z ryczałtem na stałe wydatki jak: bielenie, opał, światło, obsługę i naprawę, nadto — przy dobrej administracyi wzmocni się fundusz szkolny krajowy do takich rozmiarów, że będzie mógł dostarczyć każdej szkole całkowite utrzymanie, wewnętrzne urządzenie i potrzebne środki naukowe.

Rozpatrzmy teraz, jakie ciężary z mocy dotychczasowej ustawy ponosi gmina miasta Nowego Sącza, na utrzymanie szkół ludowych i wydziałowych. Jak świadczy budżet gminny na rok 1903 płacą nasi podatkujący na szkoły **27 tysięcy 386 kor.**, *nie licząc* 3% dodatków szkolnych powiatowych i 9% dodatków szkolnych krajowych!!

Dla wyświetlenia tego nieproporcyonalnego wzrostu wydatków na potrzeby szkolne — użyjemy niektórych dat statystycznych, w szczególności za ubiegły okres 10-cioletni. W roku 1892, kiedy Nowy

Sącz liczył 12.722 ludności, mieliśmy dwie szkoły 6-klasowe t. j. męską i żeńską; przy męskiej pracowało 11 nauczycieli, przy żeńskiej 11 nauczycielek. Obecnie przy liczbie 15 tysięcy ludności mamy

3 szkoły ludowe męskie,
3 „ „ żeńskie
i 3 „ wydziałowe — z personalem nauczycielskim 40 osób.

Według obliczenia na podstawie klasyfikacyi, uczniów z r. 1902 — uczęszczało do szkoły męskiej im. A. Mickiewicza 700 uczniów — zaś w tej liczbie było z wszelką pewnością **280 do 300 dzieci obcych**, t. j. **z poza gminy** miasta Nowego Sącza. Tyle samo, *jeżeli nie więcej* — uczęszcza obcych dziewcząt do szkoły żeńskiej wydziałowej, a po kilkadziesiąt dzieci obcych do dwóch szkół męskich i żeńskich — czyli, że mamy w N. Sączu *około 1000 uczniów i uczenic* **obcych**, *których rodzice* **ani groszem nie przyczyniają się** do utrzymania szkół w N. Sączu. Płacimy zatem bez przesady co najmniej **12.000 rok rocznie** dla wygody obcych, nie biorąc w rachubę kosztów budowy nowych szkół, które dziś dla wykazanej przyczyny, są nieodzowne.

Zrozumiała ten *„dziwny"* przyrost młodzieży sekcya szkolna Rady miejskiej w Krakowie, a stwierdziwszy w r. 1900 ogromne, bo nieproporcyonalne przepełnienie tamtejszych szkół ludowych, do których wpisało się około 3.000 dzieci z obcych gmin, uchwaliła zwrócić się do Rady Szk. okręg. z wezwaniem, *aby nakazała wydalenie ze szkół krakowskich tych dzieci których rodzice nie należą do gminy Krakowa.*

Wzmiankowane postanowienie z tytułu ustawy szkolnej **było zupełnie uzasadnione**, atoli niezgodne z duchem czasu, który uważa szkołę za dobro publiczne wołając: światła, światła!

Przy pomocy dalszych dat statystycznych przychodzimy do przekonania, że galicyjska ustawa szkolna, jak wogóle wszystkie ustawy krajowe — jest bardzo niesprawiedliwą. Dowodem tego miasto Lwów, które płaci na szkoły ludowe i wydziałowe 1,126.880 kor. **czyli 24½%** zwyczajnych wydatków miejskich, podczas gdy na takie same szkoły ponosi Linc 4%, Praga (mając 67 takich szkół ludowych) 10½%, Grac 12%, Berno 14%.

Wynika więc z tego zasada, że skoro utrzymaniem szkół ludowych **przeciążone są** *gminy miejskie*, toć chyba niema dwóch zdań, *że o wiele większą krzywdę ponoszą* **zubożałe gminy wiejskie.** *Niestety! ani posłowie miast, ani też ludowi, jakoteż pisma ludowe* — **nie ruszają tej materyi**, dlaczego?... odgadnąć trudno!

Cyfry powyższe nie potrzebują żadnych wyjaśnień, bo wykazują one bardzo wymownie, jak po macoszemu traktuje rząd nasze szkolnictwo ludowe, i jak krzywdzącą jest ustawa, która cały ciężar utrzymania szkół zepchnęła na gminy. Wobec tego uważamy jako najważniejszy postulat... żądanie *przeniesienia kosztów zakładania i utrzymania szkół ludowych na fundusz krajowy.*

Kwestya ta jest piekącą i stokroć ważniejszą dla kraju, aniżeli upaństwowienie kolei północnej lub wyodrębnienie Galicyi — zważywszy, że mamy w kraju zwyż **5 milionów ludzi**, *nie umiejących czytać i pisać, że mamy 2.000 gmin* **bez jakiejkolwiek szkoły,** *że mamy zwyż 2 000* **nędznych kurników** *czyli budynków szkolnych, w których znakomicie rozmnażają się bakcyle Kocha.*

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga! Ponieważ skutkiem coraz silniejszego napływu dzieci do szkół miejskich z obcych gmin oraz z powodu projektu nowych szkół wydziałowych, które napełnią się niebawem *pod przymusowem napędzeniem* z gimnazyum uczniami w pierwszym rzędzie *biedniejszych* rodziców, okaże się potrzeba wynajmu niezbędnych sal lub budowa nowych szkół — przeto wskazanem jest w interesie dobra powszechnego, aby:

1) Rady gminne w miastach naszego kraju wstrzymały się od budowy szkół z własnych funduszów;

2) Rady gminne zaprotestowały przeciw przyjmowaniu dzieci z obcych gmin do szkół własnych i równocześnie wszystkie gminy wiejskie i miejskie *przy pomocy swoich posłów* **poczyniły energiczne starania** w najbliższej sesyi sejmowej o zmianę ustawy szkolnej w tym kierunku, aby ciężar zakładania i utrzymania szkół ludowych i wydziałowych ponoszony był przez osobny fundusz szkolny krajowy.

Sprawa w mowie będąca znajduje się już po części na dobrej drodze, albowiem wszystkie stronnictwa polityczne mają w swoich programach żądanie, *aby szkoła ludowa była instytucyą krajową* — potrzeba tylko silnego poparcia *ze strony całego społeczeństwa*, a wówczas liczyć można na rychłe i pomyślne owoce. Bez ciężkiej pracy — nie będzie dzisiaj kołaczy!

Ponadto domaganie się z funduszów państwowych znacznego zasiłku na cele oświaty ludowej jest wobec wiekowego zaniedbania Galicyi nie tylko sprawiedliwem... ale koniecznem!!

INTERPELACYA

posła Bojki i tow. do J. E. Ministra wyznań i oświaty *w sprawie budowy szkoły żeńskiej przy klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu*, wniesiona 12. marca, zaś odczytana 26. marca 1903 w Radzie Państwa.

Klasztor P. P. Klarysek w St. Sączu wraz z jego rozległemi dobrami skonfiskował był cesarz Józef II. jak wiele innych klasztorów z nakazem zakonnicom wydalenia się z klasztoru.

Gdy zakonnice tego nakazu nie usłuchały, pozostawiono je w klasztorze do wymarcia z zabronieniem dalszych nowicyatów.

Dopiero Cesarz Franciszek I. wskutek próśb zakonnic i starań wpływowych osób kraju, zwrócił w r. 1811 klasztor zakonnicom na własność i zezwolił na dalszy ich nowicyat pod warunkiem, że zakonnice będą prowadzić w klasztorze *szkołę żeńską wedle obowiązujących wówczas ustaw szkolnych*, za co rząd obowiązał się wypłacać im po 25 złr. dla każdej zakonnicy miesięcznie z funduszu religijnego i utrzymywać z tegoż funduszu budynki klasztorne w dobrym stanie *a nadto dobudować* w dziedzińcu klasztornym potrzebny na ówczesną trywialną szkołę budynek. Budynek ten murowany, składający się z czterech izb parterowych dobudowano w roku 1820 przy znajdującej się w dziedzińcu klasztornym sadzawce, wskutek czego wkradł się grzyb do tego budynku i tak go zniszczył, że się wali i *że przed pięciu laty* **podpierano jego sufity w klasach słupami** *drewnianymi*.

Z wprowadzeniem nowej ustawy szkolnej przy ogólnej organizacyi szkół zorganizowano także szkołę żeńską przy klasztorze w St. Sączu. Zamieniono ją ze szkoły trywialnej na sześcio-klasową szkołę żeńską *bez różnicy wyznań z prawami szkoły publicznej* a nawet z przymusem szkolnym.

Wskutek tej zmiany z braku odpowiedniego lokalu wśród budynku klasztornego, umieszczono trzy niższe klasy w starożytnym budynku piętrowym *po za murami klasztoru* się znajdującym, stanowiącym niegdyś kapelanię klasztorną.

Dlatego też zakonnice pozbawione zostały możności udzielania w tym budynku nauki, nie mogąc się wydalać poza mury klasztorne i musiały utrzymywać świeckie nauczycielki do nauki w tymże budynku poza klasztorem. Zakonnice nie będąc wcale obowiązane do utrzymywania świeckich nauczycielek w szkole klasztornej i nie mając żadnych funduszów na pensye dla kilku takich nauczycielek proszą rok rocznie Sejm o subwencyę na utrzymanie świeckich nauczycielek i taką udziela im Sejm teraz w kwocie 3000 koron rocznie.

Dla usunięcia takich anormalnych stosunków w klasztornej szkole żeńskiej w St. Sączu a zwłaszcza dla ochrony około 400 uczenic **od zaraźliwych chorób**, *wywiązujących się rok rocznie w zbutwiałym od grzyba pierwotnym budynku szkolnym* **od kilku lat się walącym**, jakoteż dla umożliwienia zakonnicom uczenia także w klasach, znajdujących się w budynku kapelanii, wystawionym w pierwszej połowie XVII wieku a mogącym pomieścić w sobie wszystkie 6 klas, zaczęły zakonnice starać się o połączenie tego budynku z klasztorem i umieszczenie w nim wszystkich 6 klas po odpowiedniem przerobieniu go na szkołę.

W uwzględnieniu tych uzasadnionych starań i próśb Ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z 27 października 1899 L. 24.616 zezwoliło na wykonanie żądanych robót konserwacyjnych w zabudowaniu klasztornem kosztem najwyżej 30.800 koron i na pokrycie tych kosztów z funduszu religijnego **przeznaczyło takąż kwotę** z zastrzeżeniem, że przy wykonaniu tych robót należy się bezwarunkowo zastosować do wniosków konserwatora c. k. komisyi sztuki i zabytków starożytności.

O tem zezwoleniu zawiadomiło c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z 8 maja 1900 L. 28.404 c. k. starostę w Nowym Sączu **i poleciło mu**, *aby zarządził* **bezzwłoczne wykonanie tych robót.**

W lecie 1900 roku rozpoczęto istotnie roboty i miano je *do końca roku* ukończyć *i oddać budynek* do właściwego użytku szkolnego, *lecz dotychczas nietylko tych robót* **nie skończono**, ale tak je prowadzono, że odnośny starożytny budynek kapelanii wystawiono **na zniszczenie**, *bo porozwalano w nim sprzecznie z odnośnym planem monumentalne sklepienia sufitów, poodzierano z niego tynk, powywalano wszystkie okna* — z cegieł sklepień wystawiono połączenie tego budynku z klasztorem *i na tem zakończono* **w roku 1900** roboty *z obietnicą dokończenia tychże w roku następnym i oddania z początkiem* **września 1901** roku do użytku szkolnego.

Niestety skończyło się wszystko **na obietnicy**, bo w roku tym żadnych robót nie wykonano, nawet murów nie otynkowano i te dotychczas wietrzeją pod wpływem deszczów i śniegów, które je przez dwa lata chłoszczą i ostatecznie do rozwalenia doprowadzą **rzekomo dlatego**, że niema potrzebnych na dalsze roboty funduszów.

Wykonane roboty mogą kosztować 5 a najwyżej 10 tysięcy koron. **Co się stało z resztą kwoty 30.800 koron**, wyznaczonej przez Ministerstwo na odnośne roboty — **niewiadomo**!! Wiemy tylko, że wskutek tych robót około 200 uczenic dusi się już przeszło dwa lata w pierwotnym zapowietrzonym przez grzyb, walącym się budynku szkolnym o czterech izbach i nauka tam w ten sposób się odbywa, że niektóre klasy z braku miejsca muszą po południu chodzić na naukę, przyczem wszystkie uczenice i ich nauczycielki wyglądają bardzo niezdrowo wskutek częstych chorób, jakich się tam wśród zaduchy, wilgoci i grzyba nabawiają i roznoszą je po całym powiecie, gdy się zważy, że do tej szkoły prócz dziewcząt miejscowych i sąsiednich wsi, uczęszcza kilkadziesiąt dziewcząt z miejscowości połączonych ze Starym Sączem koleją jak z Barcic, Rytra, Piwnicznej, Żegiestowa i Muszyny, skąd codziennie koleją do szkoły przyjeżdżają i wracają do domu.

Dla usunięcia tych opłakanych dla ogółu wielce

szkodliwych stosunków w szkole żeńskiej w Starym Sączu zapytujemy JE. Ministra wyznań i oświaty:

1) Dlaczego w lecie 1900 r. rozpoczęte wskutek zezwolenia Ministerstwa z 27 października L. 24616 roboty dla szkoły żeńskiej klasztornej w Starym Sączu **dotychczas nie zostały ukończone?**

2) Dlaczego przeszło od dwóch lat nic się tam nie robi i pozostawia odnośny budynek starożytny na zwietrzenie i rozwalenie się zwłasza, że rozwalono w nim sprzecznie z planem wszystkie sklepione sufity. pozostawiono otworem wszystkie dziury okienne i obdarto z niego tynk?

3) **Gdzie się podziała** wyznaczona przez Ministerstwo na odnośne roboty **kwota 30.800 koron,** *za którą możnaby wybudować wspaniałą nową szkołę?*

4) Czy i kiedy odnośne roboty dla szkoły ukończone zostaną, by uczenice i nauczycielki nie potrzebowały się dusić w dotychczasowym zapowietrzonym budynku, i jak temu rząd zaradzi, jeżeli odnośne roboty przed rozpoczęciem roku szkolnego a przynajmniej przed zimą b. r. nie będą ukończone?

* * *

Od Red. W przedmiocie powyższym, najwidoczniej **z czyjejś inicyatywy** umieścił poseł Jan Potoczek krótki artykuł w *„Głosie Narodu“*, oświadczając w nim, że on t. j. Potoczek sprawę tę załatwił swoją osobistą interwencyą(!) u Ministra — i potępił dalsze poruszanie tej kwestyi jako bezcelowe(!!), przyczem dotknął osobiście rejenta p. Obmińskiego.

Ten też przesłał do *„Głosu Narodu“* stosowne wyjaśnienie — atoli „czcigodna“ redakcya „Głosu“ ceniąc widocznie wyżej fałsze posła *ze swego obozu,* ponad prawdę zaczepionego, nie użyczyła dlań miejsca — przeto odpowiedź tę, jako przedstawiającą całą sprawę w rzetelnem oświetleniu umieszczamy w swem piśmie i dla tego również powodu, aby *nielicznym* osobom, które jeszcze dotąd wierzą w „rzetelne“ postępowanie posła ze Świniarska — wykazać dwulicową jego politykę i wstrętne krętactwo.

* * *

ODPOWIEDŹ

posłowi **Janowi Potoczkowi**, na jego pismo umieszczone w *„Głosie Narodu“* z 3. kwietnia 1903 pod tytułem: *„Niepotrzebna interpelacya“*, dotycząca mnie i posła Bojki.

Pismem tem, Panie Pośle Janie Potoczku, uznajesz wniesioną przez posła Bojkę 12. marca b. r. interpelacyę w sprawie budowy szkoły żeńskiej, przy klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu **za niepotrzebną** i ogłaszasz mnie za autora tej interpelacyi *bez zapytania mnie o to i bez mojego na to zezwolenia.*

Przytem Panie Pośle **przechwalasz się** *coś zrobił w tej sprawie* w roku zeszłym i bieżącym, *cichcem ułaczęgowsko-żebraczym sposobem.* Nie dziw się Panie Pośle, że ja *nie wiedząc nic o takiej Twojej skrytej robocie w tej sprawie, wlokącej się już czwarty rok,* która miała być załatwiona ostatecznie jeszcze w r. 1900 lecz wskutek niedbalstwa odnośnych organów wykonawczych, dotychczas załatwioną nie została z coraz większą szkodą ogółu — uwiadomiłem w czerwcu 1902 o tej sprawie rozgoryczającej ogół coraz bardziej z każdoroczną zwłoką jej załatwienia — posła sejmowego Stapińskiego, by w letniej sesyi sejmowej poruszył tę opłakaną sprawę i we właściwej drodze parlamentarnej przyspieszył ostateczne jej załatwienie.

Dlatego też poseł Stapiński wniósł w letniej sesyi sejmowej interpelacyę w tej sprawie do komisarza rządowego, odczytaną na posiedzeniu Sejmu 9. lipca 1902.

Ponieważ na interpelacyę tę poseł Stapiński i jego Towarzysze *nie otrzymali żadnej odpowiedzi* ani w letniej, ani w grudniowej sesyi Sejmu 1902 roku, więc Towarzysz jego poseł Bojko wniósł 12. marca 1903 interpelacyę w tej sprawie w Radzie Państwa, odczytaną tamże na posiedzeniu 26. marca b. r. aby *przyspieszyć ostateczne załatwienie* tej opłakanej sprawy ministeryalnem zarządzeniem **niezwłocznego** wdrożenia z wiosną b. r. dalszych odnośnych robót budowlanych i ukończenia budowy szkoły przed wrześniem, *a przynajmniej przed końcem bieżącego roku.*

Bądź łaskaw Panie Pośle uwiadomić mnie publicznie, skoro nie wahałeś się zaczepić mnie publicznie w tej sprawie:

1) W którym dniu, a przynajmniej w którym miesiącu roku 1902 **rozpocząłeś** *Twoją przechwalaną robotę w tej sprawie?* — Czy przypadkiem nie zbudziła Cię do tej roboty, jak głos koguta, interpelacya w tej sprawie posła Stapińskiego w Sejmie, odczytana tam 9. lipca 1902 r.?

2) *Dlaczego nie poruszyłeś tej opłakanej sprawy w Radzie Państwa w właściwej drodze interpelacyi,* którą, jako w sprawie czystej i godnej poparcia **ze względu na dobro ogółu** byłoby niewątpliwie poparło całe Koło polskie, skoro nie wahało się poprzeć Cię Panie Pośle w sławnej interpelacyi, wniesionej w zimie 1902 w Radzie Państwa, a odczytanej tamże na 17. sesyi, *w sprawie nieczystej burmistrza Jana Widomskiego w Piwniczny, którego nazwałeś zewsząd* **poważanym człowiekiem, wychwalałeś go i zaciekle broniłeś** w tej interpelacyi, *a przez to też skompromitowałeś wszystkich członków Koła polskiego,* którzy tę interpelacyę poparli. Albowiem wręcz przeciwnie dążaniom Twojej Panie pośle interpelacyi został tenże Widomski nietylko **usunięty** przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, ale także toczą się teraz przeciw niemu **śledztwa karne o różne zbrodnie.**

3) *W jakim charakterze i na co uwiadomiłeś* Panie Pośle jak to sam przyznajesz Starostwo w Nowym Sączu *o Twoich przechwalanych robotach w tej sprawie budowy szkoły* żeńskiej w Starym Sączu, skoro jako poseł **nie jesteś zawodowo powołany** ani uprawniony

do jakichkolwiek urzędowych uwiadamiań organów Rządowych, dla których też takie uwiadomienia nie mają żadnego znaczenia w ich zawodowem urzędowaniu. Więc może to uczyniłeś Panie Pośle *w charakterze narzędzia powiatowego* **do tuszowania mnogich, szkodliwych nadużyć, niedbalstwa i nieprawidłowości urzędowych,** *zaszłych w powiecie Nowosądeckim,* choć to nie udało Ci się w wspomnianej sprawie burmistrza Widomskiego z Piwniczny.

Kończąc, wyrażam Ci Panie Pośle wdzięczność za Twoją wykazaną pracę w odnośnej sprawie budowy szkoły żeńskiej w Starym Sączu — choćby nawet ta włóczęgowsko-żebracza praca nie odniosła takiego skutku jak właściwa poselska praca parlamentarna, jaką wykonali w tej sprawie posłowie Stapiński i Bojko, to z przyjemnością przyznam, skoro ta opłakana sprawa zostanie pomyślnie w bieżącym roku ukończona, że to jest bardziej Twoją zasługą jak posłów Stapińskiego i Bojki — **jeżeli Ci o to chodzi** — *jeżeli nie umiesz inaczej pracować i jeżeli zaprzestaniesz w przyszłości odstręczać innnych od pracy dla dobra ogółu,* jak to uczyniłeś w Twojem piśmie dla przechwałki.

Floryan Obmiński
c. k. notaryusz w Starym Sączu.

Nic... bez walki!

Wiekopomna narodowa Komisya edukacyjna postanowiła między innemi, aby *co lat dziesięć* badane były przez osobną komisyę *ustawy i rozporządzenia szkolne*, pragnęła bowiem *z własnej inicyatywy* wprowadzać takie zmiany w szkolnictwie, któreby odpowiadały w zupełności duchowi czasu i potrzebom społeczeństwa.

Natomiast austryackie władze szkolne z całą stanowczością występują przeciw wszystkiemu co tchnie postępem, zwłaszcza — gdy rozchodzi się *o pewne ulgi w nauczaniu.* Jakżeż n. p. pogodzić ostatni okólnik Rady Szk. krajowej, dotyczący **zwalczania gruźlicy w szkołach,** z nieuzasadnionym **uporem** *ministra oświaty dra Hartla*, który nie chce słyszeć o zniesieniu egzaminu dojrzałości w szkołach średnich mimo, że większość uczonych pedagogów w Austryi oraz wszystkie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych oświadczyły się za zupełnem zniesieniem matury.

Nasze władze szkolne postępują prawdziwie po austryacku... zamyślają bowiem usuwać *skutki* groźnych chorób szkolnych — lecz z całą troskliwością, godną lepszej sprawy — **utrzymują przyczyny tychże,** jakiemi są bezsprzecznie:

1) przeciążenie mózgu (Überbürdung),
2) nawykowe skrzywienie kręgosłupa,
3) krótkowzroczność, oraz
4) nabywanie usposobienia do gruźlicy i rozszerzenie żył odbytu.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół średnich na posiedzeniu w dniu 7. lutego b. r. oświadczyło się **zasadniczo za zniesieniem egzaminów dojrzałości,** uznając tenże w dzisiejszych warunkach *za bardziej szkodliwy* — niżeli pożyteczny.

Znakomity referat wygłosił w tym przedmiocie na posiedzeniu Koła stanisławowskiego w b. r. dyrektor tamt. gimn. p. Terlikowski, który twierdzi, że nawet pruscy pedagogowie wydali sąd jednomyślny, że wiadomości maturzystów nie były wyrazem systematycznej pracy umysłowej z lat poprzednich, lecz tylko owocem **forsownej nauki** w ostatnim kursie, obliczonej na krótką chwilę przed egzaminem. To też Prusacy zgodzili się na to, że o dojrzałości ucznia ma decydować nie egzamin — **lecz opinia nauczycieli,** którzy przez dłuższy szereg lat poznali i przekonali się o zdolnościach swoich wychowanków.

Wykazał również, że młodzież w klasie VIII. jest nad miarę obarczona nauką, że pracuje po dniach i nocach, aby się przysposobić do egzaminu, i że staje potem przed komisyą egzaminacyjną z widocznemi oznakami znużenia i wycieńczenia.

Dwa tylko Koła t. j. tarnowskie i rzeszowskie oświadczyły się za zatrzymaniem egzaminów dojrzałości, żądając równocześnie wprowadzenia jak najdalej idących ulg tak przy egzaminie piśmiennym jakoteż i ustnym.

Gdy zaś przy egzaminie dojrzałości nie rozchodzi się o większą lub mniejszą sumę powierzchownie i pamięciowo przyswojonych wiadomości — lecz o sprawdzenie czy uczeń przetrawił należycie materyał naukowy i czy na podstawie tego wyrobił w sobie pewną zdolność spostrzegawczą, znajomość rzeczy, zdolność myślenia i jasność sądu — a tego wszystkiego nie nabywa się w przeciągu kilku miesięcy l e c z p r z e z c a ł y p r z e c i ą g s t u d y ó w gimnazyalnych — dlatego słusznem jest domaganie się nie tylko ze strony naszych wytrawnych profesorów — ale i całego ogółu, aby egzamin dojrzałości zniesionym został.

Nasza Rada Szkolna krajowa powinna pierwsza wystąpić z projektem zniesienia nieszczęsnej „matury“ — która jak wiadomo, była powodem wielu samobójstw i zwichnień u młodzieży, a do której przygotowania, jak stwierdzają wyniki badań lekarskich są u wielu uczniów pierwszą podwaliną strasznej choroby gruźliczej!!

Aby więc uchronić młodzież od wykazanych pokrótce „tortur średniowiecznych“ — *powinni przedewszystkiem rodzice* **całą siłą** poprzeć uchwały Kół nauczycieli szkół wyższych, jako polegających na wytrawnym sądzie pedagogów — i w tym celu należy

urządzać zgromadzenia, na których zapadłe uchwały przesłać trzeba posłom do wykonania.

Ponieważ w Nowym Sączu trudno myśleć o urządzeniu podobnego zgromadzenia, przeto obmyślilismy inny sposób, mianowicie będziemy w kancelaryi naszej redakcyi zbierać podpisy obywateli i ojców, które następnie wraz z stósownem pismem prześlemy na ręce naszego posła.

W nadziei, że podjęta akcya z naszej strony zostanie ze strony wszystkich ludzi *„dobrej woli“* najgoręcej popartą — oczekujemy licznych i bezzwłocznych odwiedzin.

REDAKCYA „SĄDECZANINA“.

GŁOSY KRYTYCZNE.

I.

Z wdzięcznością podnieść muszę dotychczasowe rzetelne starania i zabiegi *„Sądeczanina“* za poruszenie wielu oraz bardzo ważnych kwestyi, mających na względzie usunięcie opłakanych stosunków w gospodarce naszego miasta.

Zaznaczam dalej, że większa część omówionych dotąd przedmiotów jest bardzo łatwą do uskutecznienia, *bo nie pociąga za sobą* **żadnych wydatków** *z funduszów gminnych.* Do takich należą bezsprzecznie:

1. przeniesienie targowicy nabiałowej z ulicy św. Ducha **na inne miejsce**, więcej ku śródmieściu;

2. polecenie komisarzowi targowemu, jeżeli taki istnieje (złośliwi mówią, że kom. targowym jest dyetaryusz p. W.), aby rzetelnie spełniał swoje obowiązki przez cały czas trwania targu;

3. dopilnowanie aby pojazdy fiakrów były czyste, a konie ich o lepszym wyglądzie;

4. rozdzielenie fiakrów na kilka stanowisk w mieście;

5. obmyślenie środków, zdążających do usunięcia obecnej drożyzny artykułów spożywczych;

6. dopilnowanie urzędników magistratu aby gorliwie spełniali swoje obowiązki i przychodzili do biura w oznaczonych godzinach;

7. słuszne żądanie, ażeby burmistrz, wiceburmistrz i Iszy asesor urzędowali podobnie jak reszta funkcyonaryuszy miejskich a nie zaś przychodzili na godzinę, boć przecież rozum zdrowy mówi, że w godzinie trudno załatwić wiele i ważnych spraw, jakie napływają codziennie bądź ustnie bądź pisemnie;

8. wydanie zarządzenia, aby budowniczy miejski *„z urzędu“* wykonywał nadzór nad wszelkiemi budowlami w mieście, jak się to praktykowało za czasów burmistrza ś. p. dra Slavika i poprzednich burmistrzów.

Jest jeszcze mnóstwo spraw, które nie wymagają nakładu pieniężnego lecz tylko talentu administracyjnego czyli gospodarskiego — lecz takiego niestety brak w głowach zarządców naszej gminy, i w tem leży całe nieszczęście. *R.*

II.

W ostatnich czasach, jesteśmy świadkami ciekawego objawu społecznego, który przekonuje o chorobliwej logice ludzi, zajmujących się sprawami publicznemi.

Adwokat, któremu nie dopisuje kancelarya, ubiega się o dyrekturę instytucyi finansowej albo o stołek burmistrzowski, lub wreszcie o poselstwo; farmaceuta robi „wielką politykę“, jest znawcą budownictwa, handlu, jest rzecznikiem potrzeb powiatu, nie wiele brakuje, a poświęciłby się pisaniu sztuk dramatycznych; artysta „sztuki młynarskiej“ prowadzi techniczny nadzór nad budowlami itd. itd.

Nie dziw zatem, że taki sposób traktowania spraw publicznych pociąga za sobą często ruinę rozmaitych przedsiębiorstw w naszych miastach.

Na dowód niechaj posłuży kwiatek zerwany w ubiegłym miesiącu na terytoryum miasta Nowego Sącza.

Przedsiębiorcy budowlani wnieśli zażalenie do tut. burmistrza przeciw bezprawiu właścicieli, którzy prowadzą budowę domów przy pomocy czeladników murarskich!! Burmistrz polecił wstrzymać robotę, atoli przemyślny właściciel obchodzi ustawę budowlaną i przedstawia jako kierownika swej budowy, czy uwierzycie Państwo kogo?.·. „artystę młynarza“! który będąc zwolennikiem kliki magistrackiej, ma nieograniczone prawa w dziedzinie przemysłu, i wobec jego „firmy“ — polecił burmistrz nie robić właścicielowi żadnych trudności.

Spodziewamy się, że egzaminowani przedsiębiorcy w interesie własnym bronić będą ustawy, i nie zezwolą, aby ladajaki „artysta“ odbierał im chleb — skazując ich równocześnie na śmierć głodową!

Ciekawy jestem, jakie stanowisko zajmie w tej interesującej sprawie nasze starostwo? *O.*

KORESPONDENCYE Z OBWODU.

Nowy Targ w kwietniu 1903.

Z powodu braku zarobku ruch emigracyjny na Podhalu wzrasta, a starostwo tutejsze nie robi trudności w wydawaniu paszportów. Emigracya za chlebem do Ameryki stała się znakomitem źródłem dochodu dla ajentów emigracyjnych firmy Missler Bremen. Ajenci, opłacani po królewsku przez emigrantów, zapominają się jednak bardzo często, i gotówkę przesłaną im do przechowania — przywłaszczają sobie, a emigrantów powierzają Opatrzności boskiej.

Ostatnimi czasy ajent W. Sowiński otrzymawszy 2800 koron gotówki do przechowania — czmychnął do Ameryki, a emigrantów pozostawił ich losowi. Wypadków takich było już bardzo dużo, ponieważ jednakże sąd obwodowy w N. Sączu przekroczenia i oszustwa emigracyjne karze pobłażliwie, ajenci emigracyjni, wy-

szedłszy z kryminału prowadzą dalej wstrętny handel żywym towarem — bezkarnie.

Stosunki sanitarne w tutejszej gminie pozostawiają bardzo dużo do życzenia; przedewszystkiem urągają najprymitywniejszym pojęciom miejsca ustępowe od ck. sądu począwszy, a skończywszy na zajazdach i lokalach publicznych. Wprawdzie publiczność narzeka, ale biuro sanitarne ma widocznie uszy zatkane watą.

Gwałtowną potrzebą, nie cierpiącą zwłoki, jest regulacya ulicy Szaflarskiej, na trakcie do Zakopanego i zaprowadzenie szosy z N. Targu do Kowańca i Gazdów. Obywatele przysiołka „Kowaniec“ i „Gazdy“ płacą podatki do N. Targu, mają więc zupełne prawo domagać się, aby za przynależność do miasta zrobiono im dostępną drogę z miasta do nich i napowrót. W sprawie tej zapadła nawet przed dwu laty uchwała Rady gminnej, ale pozostała na papierze. Odświeżając tę piekącą sprawę, sądzę, iż magistrat tutejszy dla dobra współobywateli nie zechce długo zapominać o drodze do Kowańca i o regulacyi ulicy Szaflarskiej.

Drugą piekącą sprawą jest zniesienie targowego w Nowymtargu. Do r. 1902 Nowytarg nie znał i nie miał targowego, dlategoteż jarmarki tutejsze ściągały tłumy kupców z Węgier i z dalszych okolic kraju. — Kiedy jednakowoż były sekretarz Magistratu, exkryminalista Rapacki, mając masło na głowie a coś innego na sumieniu, chciał odwrócić uwagę opinii publicznej od siebie, wynalazł kość niezgody w formie zaprowadzenia targowego w mieście.

Stało się — zaprowadzono targowe, pobór targowego wydzierżawiono spekulantom, lecz jarmarki coraz lichsze, kupcy i przemysłowcy narzekają, iż z powodu myta targowego ponoszą znaczne szkody, albowiem mnóstwo drobnych przemysłowców i handlarzy omija Nowytarg z jego osławionem „mytem targowem“ — po niewczasie, lub też zawcześnie. — Myto targowe to pamiątka dla Nowegotargu po exkryminaliście Rapackim.

Okropną niedogodnością dla powiatu, jest postępowanie tut. powiatowej Kasy oszczędności. Kasa ta dla braku ukwalifikowanego rachmistrza, zaprowadziła godziny urzędowe dla stron tylko przed południem. Gdy więc po południu zgłosi się strona z asygnatą sądową do urzędu podatkowego o wypłatę depozytu, czekać musi do drugiego dnia, albowiem po południu, z powodu zamknięcia powiatowej Kasy oszczędności, urząd podatkowy nie może podjąć depozytu ulokowanego w Kasie oszczędności. Czas byłby najwyższy, aby powiatowa Kasa oszczędności postarała się o ukwalifikowanego rachmistrza — chociażby i bez cylindra.

Dzierżawcy browaru miejskiego w Nowymtargu, gorliwi o własne zyski — wstrzymali sprzedaż beczkowego piwa okocimskiego w Nowymtargu — z wdzięczności, iż Rada gminna dała im opust 8 000 koron rocznie z ugodzonego czynszu dzierżawy. Jestto, względnie ma to być z ich strony odpowiedzią za łaskę... gminy. — A może doczekamy się innych jeszcze niespodzianek?

GŁOS Z OBIDOWY.

KRONIKA.

Osobiste. Rada Szk. krajowa zamianowała ks. Pawła Sulmę, wikarego z N. Sącza, katechetą przy szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnowie.

Kraj. Dyrekcya skarbu mianowała Eug. Remizowskiego pomocnikiem lasowym w Starym Sączu oraz przeniosła leśniczego Antoniego Henzlera z Cerkowny do Starego Sącza. — Geometra ewidencyjny p. Władysław Kinda przeniesiony z N. Targu do Grybowa.

Z życia towarzyskiego. P. Józef Bober, kier. szkoły i radny miasta w Grybowie, wziął ślub z panną Julią Ormiańską, nauczycielką z Grybowa, dnia 22. z. m. w Kochawinie.

Zamiast wieńca na trumnę dla ś p. Stanisława Garana, złożyło Grono urzędników pocztowych w N. Sączu wespół z służbą poczt. na kaplicę szkolną w N. Sączu 38 k. 50 h. i na kolonię pocztową 18 k. 50 h.

Aż do skutku wołać będziemy o zakupno *odpowiedniego wozu* do przewożenia zmarłych ze szpitala na cmentarz. Jeden z poważnych obywateli, nie mogąc znieść dotychczasowego barbaryzmu, aby ciała zmarłych wiezione były *„w gnojakach“*, oznajmił nam gotowość uiszczania co miesiąca 2 kor. na zakupno wozu.

Pod adresem c. k. lekarza powiatowego. Ludność wiejska ceni tak samo swoje zdrowie jak mieszkańcy miast — atoli brak jej życzliwości władz i pomocy przy założeniu apteki. Ot n. p. w Łącku i Piwnicznej apteki *oddawna być powinny* — a nie ma ich dotąd — przez co też i lekarz osiedlić się tam nie może.

Smutny prognostyk! Wiadomo, że niebawem przystąpi Rada miasta Nowego Sącza do obsadzenia posady lekarza miejskiego, o którą ubiega się również p. dr. Tadeusz Płochocki. Czy pan ów nadaje się do objęcia tej posady, która wymaga **prawdziwego poświęcenia i troskliwej opieki dla najbiedniejszej ludności,** niechaj przekona ojców naszego miasta wypadek, rzeczywiście trudny do uwierzenia — *a jednak prawdziwy!!* Dnia 14. z. m. o godzinie 3. popoł. zasłabła żona tut. urzędnika pocztowego p. Wł Faliszewskiego tak nagle i niebezpiecznie, *że natychmiastowa pomoc lekarska była nieodzowną.* Udał się też bezzwłocznie p. Faliszewski do 5. lekarzy, lecz nie znalazłszy ich w domu (bo albo wyjechali na święta albo byli u chorych), pojechał doróżką do *dra p. Tadeusza Płochockiego,* prosząc go o natychmiastowe przybycie do chorej żony. Dr. Płochocki oświadczył atoli: *„że do chorych kobiet nie chodzi!“* a kiedy p. F. błagał go, tłumacząc, że każda chwila zwłoki grozi niebezpieczeństwem, odrzekł z ironicznym uśmiechem: *„Niech pan idzie do dra Silbermana, bo ja stanowczo nie pójdę!“* — i rzeczywiście pozostał w domu, głuchy na prośby zrozpaczonego męża i ojca, który przecież nie żądał wizyty dra Pł. za darmo! Szan. Czytelnicy raczą sami wysnuć z tego obrazka sens moralny, z naszej strony dodać musimy, że dr. Płochocki *za odmówienie pomocy lekarskiej* pociągniętym być winien do surowej odpowiedzialności.

Skład ubrań i sukna

Zachęcony wielostronnie przez znajomych wśród P. T. Publiczności

otworzyłem dnia 1. kwietnia 1903 w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej (w dawnym gmachu sądowym)

SKŁAD UBRAŃ

męskich i dziecinnych

według najświeższej mody

oraz **skład sukna** w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk.

Równocześnie przeniosłem z dniem 1. b. m. moją

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

do tego samego lokalu, gdzie też przyjmować będę wszelkie zamowienia na roboty, wchodzące w zakres krawiectwa jak: **cywilne i wojskowe,** również uniformowe ubrania studenckie.

Znana moja od lat 30-tu firma, której zasadą **rzetelna praca,** nie potrzebuje chyba szumnej reklamy — dlatego z całem zaufaniem polecam swój **skład ubrań i sukna** życzliwemu poparciu Szan. P. Publiczności.

Z wysokiem poważaniem

ADAM OLEKSIK.

Alojzy Mól
majster kaflarski

z Krakowa

obecnie zamieszkały w **Rzeszowie**

wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żądanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Podejmuje się przestawiania starych piecy i kuchni. Ceny przystępne, towar doborowy, gwarancya dwuletnia.

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win **w Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech) od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Zarząd ogrodów w Nawojowej
obok Nowego Sącza

dostarcza na zamówienie: róże szczepione sztamowe, których posiada zwyż 2000 sztuk w najpiękniejszych odmianach różnej wysokości (od 1 m. do 2·50 m.), drzewka owocowe, krzewy ogrodowe, kasztany i lipy do wysadzania alei **po bardzo przystępnej cenie.**

Kamienica
jednopiętrowa

przy ul. Jagiellońskiej Nr. 80/81 w Nowym Sączu

z wolnej ręki

zaraz do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość u właściciela w miejscu.

Browar Fr. Paschka
w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu wysokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznia **browar w Grybowie,** a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Potrzebnym jest zaraz
chłopiec
do praktyki

z ukończoną szkołą wydziałową lub 2. kl. gimn. z lepszej rodziny do handlu galanteryjnego.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia do handlu:

H. WIERZYCKIEGO

w N. Sączu, ul. Jagiellońska.

BEZWONNY i ZARAZ SCHNĄCY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christopha
LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG

który umożliwia każdemu zapuszczanie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którem trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier połyskowy

żółto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje śniący połysk; — zdatny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. *Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.*

w Nowym Sączu
Droguerya T. Kwicinskiego

Żaden zwykły spirytusowy, lub bursztynowy lakier, lecz lekki i płynny preparat z **olbrzymim** połyskiem, który kryje dobrze i wysycha natychmiast.

Zapas w 5. kolorach.

Nowość! „Eolin lakier" prawnie zastrzeżony Nowość!
masa do podłóg, ścian, mebli etc.
Najlepsze

Pokrywa każde poprzednie zaprószenie

NOWY SĄCZ:
B. Körbel — w rynku.

Natychmiast schnąca i bezwonna, farba z połyskiem za pociągnięciem.

Trwałość zagwarantowana

Rowery

„Premier" angielskie

„Waffenrad" styryjskie

oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty spłacalne

poleca

J. Fiałkowski
w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.

Demaskowanie szkodliwych geszefciarzy

(w sprawie rozwiązania Rady gminnej miasta Starego Sącza).

Kogo demaskowano? dowiesz się czytelniku: I. z decyzyi ck. Namiestnictwa we Lwowie z 19. listopada 1902 L. 134250, którą J. E. Pan Namiestnik rozwiązał radę gminną miasta Starego Sącza. II. z wniesionego od tej decyzyi 31. grudnia 1902 do ck. Ministeryum spraw wewnętrznych rekursu Franciszka Glińskiego, naczelnika gminy i 26 członków rozwiązanej Rady gminnej miasta Starego Sącza następującej treści:

L. 29065. Nowy Sącz dnia 1. grudnia 1902.

Do reprezentacyi gminnej miasta St. Sącza do rąk ówczesnego naczelnika gminy p. Franciszka Glińskiego.

Orzeczeniem z dnia 19 grudnia 1900 L. 123781, odrzuciło ck. Namiestnictwo na zasadzie §. 31 ord. wyb. gminnej protest Floryana Obmińskiego przeciw dokonanym w dniach 15, 16, 20 i 22 czerwca 1900 wyborom do Rady gminnej w St. Sączu jako nieuzasadniony.

W skutek zażalenia Floryana Obmińskiego ck. Trybunał administracyjny orzeczeniem z dnia 17 grudnia 1901 L. 9547, uchylił powyższe orzeczenie ck. Namiestnictwa.

Reasumując przeto sprawę po myśli §. 7 ustawy z dnia 22 października 1875 Dzpp. Nr. 36 ex 1876, orzekło ck. Namiestnictwo reskryptem z dnia 19 listopada 1902 L. 134250, jak następuje:

W proteście Floryana Obmińskiego podniesiono między innymi zarzutami i ten, że przy wyborach III. i II. koła nie sporządzono wcale dla obliczenia głosów piśmiennie podanych spisu nazwisk na kartkach wymienionych, pisanego jak nakazuje §. 24 ordyn. wyb. gm. przez jednego członka komisyi z liczbowem doliczeniem powtórnie wymienionych nazwisk.

Zarzut ten jest z tego powodu uzasadniony, iż w III. i II. kole przy obliczeniu głosów, oddanych za pomocą kartek głosowania, listę kontroli, w której zapisywano odczytywane z kartek głosy, prowadził wbrew §. 25 ordyn. wyb. gm. *nie członek* komisyi wyborczej, lecz jeden z urzędników gminnych.

Ponieważ nielegalność ta czyni nieważnym cały akt wyboru z III. i II. koła a ze względu na przepisy §§. 20 i 29 ordyn. wyb. gm. także cały akt wyborczy z I. koła, przeto ck. Namiestnictwo cofając swe orzeczenie z dnia 19 grudnia 1900 L. 123781 unieważnia dokonane w dniach 15, 16, 18, 20 i 22 czerwca 1900 wybory do Rady gminnej w St. Sączu ze wszystkich kół wyborczych i poleciło przeprowadzenie ponownych wyborów, a to na podstawie tych samych w postępowaniu reklamacyjnem niezakwestyonowanych a więc prawomocnych list wyborczych.

Od tego orzeczenia wedle przepisu §. 31 ordyn. wyb. gm. nie ma rekursu.

W obec powyższego orzeczenia wybrana przy unieważnionych niniejszem wyborach z dnia 15, 16, 18, 20 i 22 czerwca 1900 reprezentacya gminna w St. Sączu, która z dniem 17 stycznia 1901 objęła już urzędowanie *musi ustąpić*, natomiast ze względu na postanowienie §. 13 w ustępie ostatnim ustawy gminnej z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 powinna być wprowadzoną napowrót w urzędowanie **poprzednia** reprezentacya gminna, która urzędowała przed tą nową radą gminną.

Z dochodzenia okazało się jednak, że w składzie tej poprzedniej reprezentacyi gminnej, która pierwotnie składała się z 30 radnych i 15 zastępców czyli w każdem z 3 kół z 10 radnych i 5 zastępców w czasie pośrednim ubyło tylu członków, iż obecnie pozostało w niej tylko 5 radnych i 3 zastępców z III. koła, 5 radnych i 5 zastępców z II. koła, tudzież 6 radnych i 3 zastępców z I. koła. Ponieważ z tego okazuje się, że w III. i I. kole liczba radnych do 10 nawet przez powołanie wszystkich zastępców z tych kół uzupełnioną być nie może, a w takim niekompletnym składzie ta poprzednia rada gminna w urzędowanie napowrót nie może być wprowadzoną, przeto na zasadzie §. 109 ustawy gm. z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 Jego Ekscelencya Pan Namiestnik rozwiązał tę poprzednią radę gminną w St. Sączu. Aż do wprowadzenia w urzędowanie nowo obrać się mającej reprezentacyi gminnej załatwiać będzie sprawy gminne tymczasowy zarząd, którego kierownictwo w charakterze komisarza rządowego, poruczył Jego Ekscelencya Pan Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym obecnemu zastępcy naczelnika gminy Adolfowi Przybylskiemu za wynagrodzeniem w stosunku do rocznych 1000 kor., które z funduszów gminnych w ratach miesięcznych z dołu za kwitami należycie ostemplowanymi wypłacane być ma.

W skład tymczasowego zarządu gminnego powołał Jego Ekscelencya Pan Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym: 1) Dra Edwarda Szayera, 2) Jana Baraściaka, 3) Pawła Fröhlicha, 4) Dra Leopolda Gawałkiewicza. 5) Antoniego Kumora, 6) Aleksandra Pawlikowskiego, 7) Jana Świebockiego, 8) Józefa Wyczesanego.

Z tych członków tymczasowego zarządu gminnego pełnić będzie Dr. Edward Szayer, funkcyę zastępcy naczelnika gminy, zaś Jan Baraściak funkcyę pierwszego, a Paweł Fröhlich funkcyę drugiego asesora gminnego.

Od tej decyzyi o ile postanowiono nią rozwiązanie poprzedniej rady gminnej w St. Sączu, wolno wnieść rekurs do ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, który podać należy na ręce ck. Namiestnictwa w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia.

Rekurs taki musi być podpisany przez naczelnika

gminy, lub przynajmniej przez jednę trzecią część członków rozwiązanej Rady gminnej.

Ewentualny rekurs nie będzie jednak miał mocy wstrzymującej wykonania niniejszej decyzyi.

Natomiast nie ma rekursu od tej decyzyi o ile tyczy się ustanowienia składu tymczasowego zarządu gminnego i poruczenia kierownictwa tego zarządu Adolfowi Przybylskiemu, tudzież przyznanego mu wynagrodzenia, ponieważ w tym względzie wydaną została w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

O tej decyzyi należy powiadomić bezzwłocznie wszystkich członków rozwiązanej Reprezentacyi gminnej w St. Sączu. Ck. Radca Namiestnictwa i Starosta (podpis nieczytelny).

Przeciw temu orzeczeniu wniesiony został rekurs tej osnowy:

Wysokie ck. Ministeryum spraw wewnętrznych! Od intymowanej podpisanemu Franciszkowi Glińskiemu dnia 6 grudnia 1902 pismem ck. Starostwa w N. Sączu z dnia 1 grudnia 1902 L. 29065 decyzyi ck. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19 listopada 1902 L 134250 o ile takową JE. Pan Namiestnik *rozwiązał* Radę gminną miasta St. Sącza i zarazem *ustanowił* do załatwiania spraw gminnych aż do wprowadzenia w urzędowanie, nowo obrać się mającej reprezentacyi gminnej, *tymczasowy zarząd*, poruczając go w porozumieniu z Wydziałem krajowym zastępcy naczelnika gminy Adolfowi Przybylskiemu — wnosi podpisany Franciszek Gliński jako naczelnik gminy miasta St. Sącza, wybrany przez rozwiązaną Radę gminną wraz *z podpisanymi* **26 członkami** tejże Rady i ich zastępcami imieniem gminy miasta St. Sącza, ukróconej tą decyzyą w zastrzeżonych jej ustawą prawach samorządu z wielką jej materyalną szkodą następujący

Rekurs:

Mimo wyraźnego w rekursowanej decyzyi przyznania, że bez orzeczenia ck. Trybunału administracyjnego z dnia 17 grudnia 1901 L. 9547 musi wybrana w dniach 15, 16, 18, 20 i 22 czerwca 1900 reprezentacya gminna w St. Sączu, która z dniem 17 stycznia 1901 objęła urzędowanie ustąpić, a natomiast powinna być wprowadzona napowrót w urzędowanie poprzednia reprezentacya gminna — nie zarządził JE. Pan Namiestnik wprowadzenia w urzędowanie tej poprzedniej reprezentacyi gminnej, tylko rozwiązał jej Radę gminną rzekomo dlatego, że skład tej Rady jest niekompletny, więc nie może być napowrót w urzędowanie wprowadzona, jak to się z dochodzenia okazało.

Kto i kiedy *odnośne dochodzenie co do kompletu rozwiązanej Rady gminnej przeprowadzał? kogo w niem przesłuchiwano? podpisani* **nie wiedzą**, bo o tem rekursowana decyzya nie wspomina, *a żaden z podpisanych nie był* w tem dochodzeniu przesłuchany, *choć należało* każdego przesłuchać jako w sprawie interesowanego.

Podpisani wiedzą tylko, jak to w St. Sączu powszechnie wiadomo, że skład rozwiązanej Rady gminnej, nietylko w dniu odnośnego orzeczenia ck. Trybunału administracyjnego z 17 grudnia 1901 L. 9547 i w dniu rekursowanej tu decyzyi z 19 lutego 1902 L. 134250 był kompletny, ale także teraz po rozwiązaniu Rady gminnej jest kompletny w razie powołania w miejsce ubyłych radnych ich zastępców, bo skład ten wykazuje komplet wszystkich trzydziestu radnych, choć wedle §. 38 ust. z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. potrzebny jest do uchwał zwyczajnych Rady, komplet przewyższający połowę, a zatem 16 radnych, zaś do uchwał budżetu, jakoteż podlegających wyższemu zatwierdzeniu komplet $^2/_3$ zatem 20 radnych.

Dlatego też podpisani *domyślają się*, że ten, kto odnośne dochodzenie co do kompletu rozwiązanej Rady gminnej przeprowadzał, *przeprowadził takowe wadliwie, prawdopodobnie* **z niedbalstwa** a nierozmyślnie z ludźmi, jak Adolf Przybylski i jego sojusznicy, którzy **przywłaszczywszy sobie nieprawnie zarząd miasta niegodziwymi sposobami**, wykazanymi w artykułach „*Kuryera Lwowskiego*“ w roku 1900 Nr. 70, 75, 76, 79 i 89 (dodatek) Nr. 104 i z 21 kwietnia zatytułowanych „*Niezwykli opiekunowie miasta*“, pragną utrzymać się na korzystnych swych stanowiskach kosztem miasta z wielką jego szkodą.

Dlatego też w odnośnem dochodzeniu co do kompletu rozwiązanej Rady gminnej, ludzie tacy **zeznawali nieprawdę** i w ten niegodziwy sposób swoje zachcianki osiągnęli, bo rekursowaną tu dezycyą poruczono kierownictwo tymczasowego zarządu gminnego w charakterze komisarza rządowego Adolfowi Przybylskiemu, a zastępstwo jego Drowi Edwardowi Szayerowi, jego sojusznikowi.

Na tem samowładnem stanowisku łatwo im będzie *teroryzmem przeprowadzić zarządzone wybory Rady gminnej w myśl ich samolubnych zachcianek i utrzymać nadal w swoich rękach zarząd gminy z wielką jej szkodą*, przynajmniej do czasu, w którym przeprowadzone przez nich wybory zostaną zniesione w drodze zarzutów przeciw nieprawnemu postępowaniu przy wyborach, lub też w drodze odnośnego zażalenia do ck. Trybunału administracyjnego, jak to stało się już dwa razy, mianowicie przeprowadzone w marcu 1898 wybory Rady gminnej, zniesiono wskutek orzeczenia ck. Trybunału administracyjnego z dnia 19 września 1899 L 7497, zaś powtórne wybory przeprowadzone w czerwcu 1900 zniesiono wskutek orzeczenia ck. Trybunału administracyjnego z dnia 17 grudnia 1901 L 9547 i zarządzono teraz przeprowadzenie ponownych wyborów rekursowaną tu decyzyą.

Prawdopodobnie dochodzenie co do kompletu członków rozwiązanej Rady gminnej przeprowadzało ck. Starostwo w N. Sączu sposobem wyż oznaczonym i wykazało w tem wadliwem dochodzeniu ck. Namiestnictwu liczby pozostałych wskutek ubytku w pojedynczych kołach wyborczych radnych i ich zastępców uwidocznione w rekursowanej tu decyzyi, niezgodne z prawdziwemi liczbami pozostałych radnych i ich zastępców, których liczba ogólna przewyższa nawet wymaganą liczbę 30 członków — zaś w każdem pojedynczem kole wyborczem pokrywa należycie liczbę wymaganą 10 członków i liczba ta w żadnem kole nie jest mniejsza, jak to mylnie wykazano w dochodzeniu co do koła III. i I. a temsamem wprowadzono JE. Pana Namiestnika **w błąd** i doprowadzono do rozwiązania Rady gminnej na błędnej podstawie z wielką krzywdą i szkodą gminy, co byłoby nie nastąpiło, gdyby ck. Starostwo w N. Sączu odnośne dochodzenie należycie było przeprowadziło jak do tego jest obowiązane wedle postanowień §§. 31, 32 i 46 Instr. z 17 marca 1855 Nr. 52 Dz. u. p.

Gdyby ck. Starostwo wzięło było za podstawę odnośnego dochodzenia przedłożony mu w końcu stycznia 1892 przez Zwierzchność gminną w St. Sączu spis wszystkich wybranych członków Rady i ich zastępców z dnia 28 stycznia 1892 L. 127 załączony pod 1) w odpisie i wszystkich wymienionych w tym spisie radnych i ich zastępców jako w sprawie interesowanych przesłuchało co do ubytku radnych i ich zastępców w pojedynczych

kołach wyborczych przewidzianego w §§. 14 i 19 ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. k. byłoby się niewątpliwie przekonało:

1. że z wykazanych w spisie radnych i ich zastępców w III. kole ubyli tylko:

a) wskutek śmierci radni: Jan Wojnarowski i Cięcina Wojciech, jakoteż zastępca Józef Urlik;

b) wskutek złożenia urzędu radny Antoni Ogorzały na posiedzeniu Rady z dnia 1 czerwca 1895 — zaś co do wszystkich innych w III. kole wykazanych radnych i ich zastępców nie zaszła żadna przewidziana w § 19 ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. k. okoliczność, któraby pozbawiała któregokolwiek z nich urzędu radnego lub zastępcy — że więc w III. kole pozostało 7 radnych i czterech zastępców, a nie jak mylnie w rekursowanej tu decyzyi powiedziano 5 radnych i 3 zastępców — i że pozostała w tym kole liczba radnych i zastępców, przewyższa wymaganą liczbę 10 członków, a nie jest mniejszą od tej liczby, jak to mylnie powiedziano w rekursowanej tu decyzyi i nawet w razie potrącenia radnego Jakóba Chmury, który jako dzierżawca gminnej targowicy, nie może tylko czasowo, dopóki ten jego stosunek trwa, wykonywać urzędu radnego, lecz przez to nie utracił wcale tego urzędu przed końcem peryodu wyborczego i za ubytek prawnie uważany być nie może — pokrywa liczba pozostałych w III. kole radnych i zastępców należycie wymaganą liczbę 10 członków.

2. że z wykazanych w spisie radnych i ich zastępców II. koła ubyli tylko:

a) wskutek śmierci radni: Stanisław Comber, Ignacy Ogorzały i Wawrzyniec Cycoń;

b) wskutek złożenia urzędu i przesiedlenia się do Ameryki radny Marcin Kwiatkowski — zaś do wszystkich innych wykazanych w II. kole radnych i ich zastępców nie zaszła żadna przewidziana w ustawie okoliczność, któraby pozbawiała, któregokolwiek z nich urzędu radnego lub zastępcy — że więc w II. kole pozostało 6 radnych i 5 zastępców, a nie jak mylnie w rekursowanej decyzyi powiedziano tylko 5 radnych i że pozostała w tym kole liczba radnych i zastępców przewyższa wymaganą liczbę 10 członków.

3. że z wykazanych w spisie radnych i ich zastępców w I. kole wyborczym ubyło tylko:

a) wskutek śmierci: radny Feliks Schmidt i zastępca Feliks Reinfus;

b) wskutek przesiedlenia radny Stanisław Rosół (w r. 1894 przeniesiony do Żywca) i zastępca Jan Schreiner — zaś co do wszystkich innych wykazanych w I. kole radnych i ich zastępców nie zaszła żadna przewidziana w ustawie okoliczność, któraby pozbawiała, któregokolwiek z nich urzędu radnego lub zastępcy, że więc w I. kole pozostało 8 radnych i 3 zastępców, a nie jak w rekursowanej decyzyi mylnie powiedziano, tylko 6 radnych — i że pozostała w tem kole liczba radnych i ich zastępców przewyższa wymaganą liczbę 10 członków, a nie jest od tej liczby mniejszą, jak to powiedziano mylnie w rekursowanej decyzyi.

Dlaczego ck. Starostwo w N. Sączu wykazało w odnośnem dochodzeniu **mylny ubytek** radnych i ich zastępców: w III. kole 5 radnych i 2 zastępców **zamiast prawdziwego** ubytku 3 radnych i 1 zastępcy; w II. kole 5 radnych, zamiast prawdziwego ubytku 4 radnych; w I. kole 4 radnych, zamiast prawdziwego ubytku 2 radnych **i jakim sposobem upozorowało też ck. Starostwo prawdziwość takiego mylnego wykazu ubytku** *radnych i ich zastępców — podpisani* nie wiedzą, bo w rekursowanej decyzyi nie wymieniono ubyłych rzekomo radnych i ich zastępców, ani też nie zapodano prawnej podstawy ich ubytku.

Może samowolnie ich uśmiercono lub wynaleziono jakieś pozbawiające ich urzędu niewiadome podpisanym okoliczności, jak np. może uznano tymczasowy pobyt radnego I. koła Wojciecha Pawlikowskiego, za obrębem gminy St Sącza, z powodu częstych i dłuższych odwiedzin licznej zamiejscowej rodziny, za przesiedlenie się jego do innej gminy bez należytego przesłuchania go w tej sprawie.

Gdyby JE. Panu Namiestnikowi wiadomym był wyż wykazany prawdziwy stan członków rozwiązanej Rady gminnej, przewyższający, w razie powołania zastępców, w każdem kole wyborczem wymaganą liczbę 10 członków o 1 członka, zaś wymaganą, ogólną liczbę 30 członków przewyższający o 3 członków byłby JE. Pan Namiestnik pewno nie rozwiązał poprzedniej Rady gminnej dlatego, że skład tej Rady gminnej jest niekompletny, tylko byłby zarządził wprowadzenie tej Rady w urzędowanie, poczem Franciszek Gliński jako naczelnik gminy, byłby niezwłocznie przeprowadził zarządzone już ponowne wybory całej Rady gminnej, na podstawie prawomocnych już list wyborczych, zgodnie z przepisami ustawy i w ten sposób zapobiegł znoszeniu nieprawnie przeprowadzonych wyborów w drodze zażaleń do ck. Trybunału administracyjnego, jak się to dwa razy stało, z wielką szkodą materyalną i moralną gminy i mieszkańców St. Sącza, z poprzednimi wyborami Rady gminnej, przeprowadzonymi samowolnie przez Adolfa Przybylskiego, któremu mimo to poruczono rekursowaną tu decyzyą kierownictwo, w charakterze komisarza rządowego, tymczasowego zarządu gminnego, zatem także poruczono mu zarządzone przeprowadzenie ponownych wyborów Rady gminnej nie wiadomo dlaczego, bo o tem w rekursowanej decyzyi nic nie powiedziano, choć w myśl §. 109 ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. powiedzieć należało: dlaczego kierownictwa nie poruczono podpisanemu Franciszkowi Glińskiemu jako naczelnikowi gminy i z której strony podniesiono jakieś zarzuty przeciw poruczeniu mu tego kierownictwa, by mógł on odeprzeć te zarzuty w drodze niniejszego rekursu. Choćby nawet wykazany w rekursowanej tu decyzyi, cyfrowo niekompletny skład rozwiązanej Rady gminnej, był prawdziwym jak nim nie jest, bo wykazano tam ubytek pięciu członków więcej, jak ich istotnie ubyło, a przez to też wykazano mniejszy o dwóch członków komplet jak wymagana liczba 30 członków nie należało prawnie, wobec zarządzonego rekursowaną decyzyą przeprowadzenia ponownych wyborów Rady gminnej na podstawie prawomocnych już list wyborczych i wobec wyraźnych postanowień §§. 14, 38 i 109 ustawy z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. ust. kr. poprzedniej Rady gminnej rozwiązywać, tylko należało zarządzić wprowadzenie jej napowrót w urzędowanie z następujących prawnych względów:

I. Postanowienia §. 14 z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. k. przewidują ubytek tylu radnych w jednem kole wyborczem, że nawet przez powołanie wszystkich zastępców z tego koła nie można ich liczby uzupełnić i nakazują w takim razie tylko rozpisanie wyboru uzupełniającego z tego koła na podstawie ostatniej listy wyborczej.

Rozumie się, że taki wybór uzupełniający odbyć się może tylko w razie właściwego ubytku radnych przez

utratę urzędu w ustawie przewidzianą, a nie tymczasowy ubytek bez utraty urzędu.

Lecz postanowienia tego §. 14 w razie takiego właściwego ubytku radnych nie żądają wcale rozwiązania całej Rady gminnej, a nawet nie zawieszają Rady w urzędowaniu do czasu ukończenia uzupełniającego wyboru i w niczem jej praw urzędowania nieograniczają. Dlatego też nie należało w takim razie rozwiązywać Rady gminnej jak to uczyniono rekursowaną decyzyą z powodu rzekomo niekompletnego jej stanu zwłaszcza, nie należało tego czynić wobec wyraźnych postanowień §. 38 z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. wymagających do zwyczajnych uchwał Rady, kompletu przewyższającego tylko połowę, więc w danym wypadku 16 radnych, zaś do uchwał budżetu, jakoteż podlegających wyższemu zatwierdzeniu $^{2}/_{3}$ części, a zatem w danem wypadku 20 radnych. Komplet ten w Radzie istnieje nawet wedle wykazanego w rekursowanej decyzyi mylnego stanu Rady, bo wynosi tam 28 członków w razie powołania zastępców i przewyższa znacznie wymagany w §. 38 nadzwyczajny komplet 20 członków.

Wykazany w rekursowanej decyzyi niekompletny stan Rady wynoszący 28 członków mógł tylko służyć do zarządzenia uzupełniających wyborów w myśl §. 14 ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. k., co jednak było już zbytecznem, przy zarządzeniu przeprowadzenia ponownych wyborów całej Rady na podstawie już prawomocnych list, lecz ten niekompletny stan Rady nie może prawnie służyć za podstawę do rozwiązania Rady tembardziej, że wykazano tam błędnie 5 członków Rady mniej, jak istotnie ich jest.

II. Skoro rekursowanem orzeczeniem ck. Namiestnictwa z 19 listopada 1902 L. 134250 o ile od takowego nie ma rekursu prawomocnie polecono przeprowadzenie ponownych wyborów Rady gminnej na podstawie tychsamych prawomocnych list wyborczych, to prawnie nie należało już rozwiązywać Rady gminnej wobec postanowień §. 109 ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. k. w którem wyraźnie powiedziano, że najdalej w 6 tygodniach po rozwiązaniu Rady mają być rozpisane nowe wybory, a słowa te w pojęciu prawnem znaczą niewątpliwie wdrożenie i przeprowadzenie całej akcyi wyborczej w obydwóch jej ustawniczych stadyach t. j. w stadyum przygotowania do wyborów oznaczonem w rozdziale 2 ordynacyi wyborczej gminnej i w stadyum przedsiębrania wyborów oznaczonem w rozdziale 3 ordynacyi wyborczej gminnej.

Po rozwiązaniu więc Rady gminnej rekursowaną decyzyą nie mogą prawnie być przeprowadzone nowe wybory, tylko w drugim ich stadyum, z pominięciem stadyum przygotowania do wyborów, zatem bez sporządzenia nowych list wyborczych, lecz tylko na podstawie ostatnich prawomocnych list wyborczych, bo przeprowadzenie takie, zarządzonych ponownych wyborów, otworzyłoby wyborcom niezadowolonym z wyniku tych wyborów prostą drogę do niezawodnego zniesienia takich wyborów w drodze zażalenia do ck. Trybunału administracyjnego, jako przeprowadzonych sprzecznie z wskazówkami ustawy, przez co też trwający w gminie już 5-ty rok bezrząd w rękach samolubów przedłużyłby się przynajmniej na dwa lata, jak to się działo już 2 razy z coraz większą szkodą materyalną i moralną gminy i jej mieszkańców.

Dla zapobieżenia temu nie należało poprzedniej Rady gminnej rozwiązywać, tylko należało prawnie wprowadzić ją napowrót w urzędowanie dla prawidłowego przeprowadzenia zarządzonych ponownych wyborów Rady gminnej na podstawie już prawomocnych list wyborczych. Gdy tego nie uczyniono, tylko rozwiązano rekursowaną tu decyzyą Radę gminną na błędnej liczbowo podstawie i bez żadnej prawnej podstawy, a przez to też gminę miasta St. Sącza ukrócono w zastrzeżonych jej ustawami prawach samorządu, z wielką jej materyalną szkodą — podpisani proszą imieniem tejże gminy, Wysokie ck. Ministeryum raczy:

1) znieść rekursowaną decyzyę ck. Namiestnictwa z dnia 19 listopada 1902 L. 134250 o ile od takowego ten rekurs wniesiono, jako opartą na błędnej podstawie i nieprawną;

2) zarządzić niezwłoczne usunięcie ustanowionego tą decyzyą zarządu tymczasowego gminy wraz z jego kierownikami;

3) zarządzić niezwłoczne wprowadzenie rozwiązanej Rady gminnej w urzędowanie.

Franciszek Gliński, Ignacy Klimecki, Franciszek Bułak, Karol Konopka, Antoni Ćwikowski, Franciszek Kmietowicz, Antoni Waligóra, Jędrzej Gliński, Tomasz Popek, Wojciech Szeligiewicz, Wojciech Ćwikowski, Wojciech Pawlikowski, Antoni Kumor, Jan Ogorzały, Mieczysław Krzemiński, Jan Baraściak, Jakób Chmura, Jan Świebocki, Franciszek Świebocki, Karol Kołaczkowski, Paweł Fröhlich, Jan Chmura, Stanisław Majewski, Wojciech Tokarczyk, Władysław Cabalski, Ignacy Kwiatkowski, Franciszek Chmura.

Nakładem Wydawnictwa „Sądeczanin". — Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.